

## Cud nierozkładającego się ciała Autor tekstu: Mariusz Agnosiewicz

**P**rzeczytałem właśnie artykuł o Andrzeju Boboli (str. 2216). Interesuję się tą postacią, jako wierzący katolik. W tekście znalazłem sporo ciekawych informacji z życia świętego. Serdecznie dziękuję. Pomijając cały wydźwięk artykułu, zastanawia mnie jedna rzecz: dlaczego autor w ani jednym momencie nie pokusił się o skomentowanie faktu zachowania ciała Boboli od rozkładu? To powszechnie znane zjawisko i trudno opisywać historię dotyczącą świętego po jego życiu bez uwzględnienia tego niecodziennego, bądź co bądź, fenomenu. Czyżby coś co nie mieści się w granicach naszego rozumu nie zasługiwało na intelektualną zadumę?

Pisząc o Boboli, skupiłem się przede wszystkim na kontekście politycznym, tj. na wydźwięku antyprawosławnym, związanym z tym świętym. Cud nierozkładającego się ciała nie wydał mi się czymś szczególnie ważnym, z pewnością nie zasługuje na wzmiankę inną niż w charakterze ciekawostki. Skoro jednak wśród katolików dominuje przekonanie, iż ten fakt jest aż tak kluczowy dla tego świętego, od poruszenia tej kwestii wzbraniać się nie zamierzam. Nie będzie to jednak intelektualna zaduma, która tutaj zdaje się znaczyć: „dumanie nad niepoznawalnością świętego fenomenu”, czyli kapitulację rozumu. O tym mowy być nie może, tak jak osobliwości natury nie mogą oznaczać zjawisk nadnaturalnych. „Cud boboliński” poddamy zatem intelektualnemu rozrachunkowi. Będzie to zarazem „appendix somatyczny” [\[1\]](#) do mojego tekstu o Andrzeju Boboli.

Zbigniew Mikołajko pisząc o „pobycie” ciała Boboli u Sowietów, tak ujął ich domniemane lęki: „Bobola i jego *nienaukowy* przypadek zdawały się dla mentalności sowieckiej, dla właściwych jej metafizycznych lęków przed konkurencyjnym *sacrum*, uosabiać inną odmianę grozy. (...) zachowane od wieków ciało Boboli — męczeńskiej ozdoby Towarzystwa Jezusowego — było [dla sowietów] dowodem jeszcze jednej przewrotności [jezuitów]. Przewrotności, która w podejrzanym sposób zdawała się urągać materii samej, jej niepodważalnemu prawom.” Wprawdzie nie wiem jakie i czy w ogóle Sowietci przeżywali jakoweś lęki metafizyczne odnośnie „świętego ciała”, jednak wydaje mi się to mocno wątpliwe. Wiadomo przecież, że po rewolucji bolszewicy stwierdziwszy, iż zwłoki Boboli nie rozsypały się w proch, bezceremonialnie wstawili je do „moskiewskiego muzeum ateizmu i muzeum higieny. Chyba żeby widzieć w tym swoisty „egzorcyzm ateistyczny”. Zostawmy jednak Sowietów i ich *horror metaphysicus*.

Jakkolwiek trudno jest przekonać deistę o tym, iż Bóg nie istnieje, trudno powstrzymać się od stwierdzenia, że wiara opierająca się na cudach, doszukująca się w faktach niewyjaśnionych zjawisk — manifestacji boskości, jest wyjątkowym przejawem **prymitywnego supernaturalizmu**. Można do tego dodać spostrzeżenie Bergena Evansa: „umysł niewykształcony uznaje za prawdziwe każde zdanie, którego nie potrafi zbić. 'Nie możesz dowieść, że tak nie jest!' — to żelazna zasada wulgarnej logiki” (*Naturalna historia nonsensu*). Wiara w cuda, rzeczy „nie do wiary”, „niewyjaśnione” jest mniej wysublimowaną częścią ludzkiej religijności. Takiej religijności, która charakteryzuje przede wszystkim gmin, ludzi niewyrobionych intelektualnie.

Ciało Boboli nie złamało bynajmniej praw natury. Ileż to znamy przypadków kiedy *homo sapiens* stawał się *homo hibernatus*, by znów użyć sformułowań Mikołajko. Wstrzymanie rozkładu ciała nie jest sprzeczne z prawami natury, o czym świadczą liczne z mumifikowane zwłoki. Jednak balsamowanie zwłok [\[2\]](#) to proces celowy i dokonywany przez *kogoś*. Pojawia się zatem przypuszczenie, że skoro nie wiemy nic o tym, że balsamowania dokonał *ktoś* z tego świata, musiał je dokonać *ktoś* nie z tego świata, mówiąc krótko: Pan Bóg. Rozumowanie wadliwe z wielu względów. Po cóż Pan Bóg miałby coś takiego dokonywać? Oczywiście by poprzez zachowanie nienaruszonych szczątków zmanifestować przyszły triumf zmartwychwstania, potwierdzić prawdziwość katolicyzmu, tudzież ukazać moc Bożą. Dlaczego owe prawdy wyraża się w tak prymitywnej formie, to kwestia drugorzędna, bardziej natomiast może zastanawiać dlaczego to Pan Bóg dokonał tak „karkołomnej” próby zachowania nienaruszonego ciała Boboli, a nie kiwnął palcem zza światów, kiedy jakiś niecnota dokonał bezprzykładnego aktu gwałtu na tym co pozostało z ojca Andrzeja? W Rzymie bowiem ktoś był na tyle zafascynowany owym ciałem, iż urznął sobie na pamiątkę kawałek „świętych szczątków” — od nadgarstka po pachę — wkładając w puste miejsce kawałek druta. Bóg jednak niekoniecznie działa według „ateistycznej logiki”, przeto możemy mu to odpuścić.

Większy problem teologiczny powstaje jednak wówczas kiedy wyściubimy nos poza cuda

rodzimej religii i zdamy sobie sprawę, że nie tylko prawowierni dostępowali podobnych łask niebieskich [3]. Gdyby tam jeszcze schizmatyk jakiś, ba!, saracen nawet, to pół biedy, bo można by po prostu uznać, iż Bóg jest ponad naszymi podziałami i cuda zasyła bez względu czy mówią mu per Jehowa czy też Allah. Co jednak myśleć o cudownie zachowanych szczątkach człeka religijnego wprawdzie, lecz niepobożnego - buddysty mówiąc inaczej? Zwłoki [Dashi-Dorzho Itigilova](http://en.wikipedia.org/wiki/Itigilov) (http://en.wikipedia.org/wiki/Itigilov), zwierzchnika Buddystów Rosji, zmarłego w roku 1927 r. w Buriacji, a ekshumowanego po trzydziestu latach przez uczniów, zachowały się ponoć nienaruszone. Jako iż nie wszyscy dowierzali relacjom, w 2002 r. dokonano ponownej ekshumacji i potwierdzono w sposób pewny, iż zwłoki są w świetnym (jak na umarlaka) stanie. Ruscy buddyści wpadli w euforię, w towarzystwie fanfarów, dzwonków i śpiewów przetransportowano szczątki Itigilowa do Iwoglińska i umieszczono w okazałej świątyni. Damba Ayusheyev, obecny super-lama zaświadcza: „To największy cud w moim życiu”. Radują się buriaccy buddyści swoim Itiglovem, tak jak nad Wisłą katolicy cieszą się Bobolą.



Jakie jest wyjaśnienie tego teologicznego dylematu? Jehowa zesłał cud na buddystę? Pomylił się? Nie ma monopolu na cuda? Najracjonalniej będzie uznać, iż nie ma mowy o żadnych cudach, żadnych fenomenach łamiących prawa natury, a jedynie o pewnych ewenementach, niekoniecznie dokładnie wyjaśnionych, poznanych, przenikniętych, ale całkowicie naturalnych. Jest wiele przyczyn dla których rozkład ciała może zostać wstrzymany, bez świadomej ingerencji człowieka. Vladislav Kozeltsev, ekspert w The Center for Biomedical Technologies, instytutu, który przechowuje ciało Lenina (zabalsamowane jednak w pełni świadomie), wspomniął o soli w trumnie, o składnikach gleby, które mogły być przyczyną zachowania zwłok lamy. Bardziej jednak jest prawdopodobne, twierdzi Kozeltsev, że Itiglov dotknięty był defektem genu przyspieszającego rozkład komórkowej struktury ciała po śmierci. „Nie można też wykluczyć tajnych procesów balsamowania” — dodaje. Przypadkowo odkryto np. iż wapno ma podobne oddziaływanie na ciało. W wapnie został pogrzebany Oskar Wild, który za życia głosił, iż wapno zżera ciało we dzień, a kości w noc. Po dwóch latach dokonana ekshumacja pokazała, że jest całkiem przeciwnie, a zwłoki Wile’a były dobrze zakonserwowane. Możliwości jest naprawdę wiele, a ingerencja zza światów — najmniej prawdopodobną z nich. Również jakieś naturalne przyczyny — przyjmijmy nawet, iż nie jest to kolejny spis jezuitów, odpowiedzialnych, jak wiadomo, od ich wrogów zwłaszcza, za całe zło na świecie — spowodowały wstrzymanie rozkładu Boboli. Człek bogobojny wzdraga się jednak przed tak *bezduśzną* logiką, niczym przed diabłem. *Spiritus movens* katolickiego przypadku był oczywiście Pan Bóg; tak jak buddyjskiego — nie mogącego odwołać się analogicznego tworu — częsta medytacja, znana jako *shunyata* (pustka).

Jest jeszcze jeden argument, który w takich okolicznościach silnie porusza gminne umysły: **zbieg okoliczności**. Dlaczego akurat naszego świętego spotkał ów rzekomo naturalny fenomen — zapytują religianci, rozumując na opak. Ów zbieg okoliczności jest jedynie subiektywny, z pewnością nie jest niczym nadzwyczajnym. Taka argumentacja opornie jednak toruje sobie drogę w myśli ludzi, którzy nawet w zacieku na szybko potrafią odczytać przesłanie z nieba. „Nie ma rzeczy, która byłaby dla 'filozofii'potocznej bardziej oczywistym dowodem sił nadprzyrodzonych, niż zbieg okoliczności. Zastanawianie się nad niespodziewanymi zbiegami faktów jest jednocześnie cechą i rozrywką wielkich i małych umysłów, z których większość ustala zbieg okoliczności od ręki, bez konieczności odwoływania się do faktów. Ci, którzy z racji braku wiedzy lub wyobraźni nie oczekują niczego od rzeczywistości, coraz trafiają na zdarzenia nieoczekiwane.” (B. Evans)

Katolicy w swoich szeregach stwierdzili ponad sto przypadków ciał zachowanych od rozkładu. Liczba doprawdy oszałamiająca. Jednak sceptykowi apologeta zarzuci: Jakżesz to, przecież ponad sto przypadków w szeregach naszych świętych to stanowi nadnaturalny ich odsetek, dużo większy niż wśród normalnych grzeszników, czyż nie widać w tym ręki Opatrzności? Przede wszystkim jest niezwykle prawdopodobne, że owe relacje zawierają mnóstwo zmyśleń, tak jak powszechnie wiadomo, że w hagiografiach fantazja nader często splata się z faktami. Oczywiście, nie sposób jednak zaprzeczyć, że jakaś część z owych relacji może być prawdziwa, podobnie jak przypadek Boboli. Jednak dowodzenie jakiegoś niezwykle odsetka w porównaniu z przypadkami podobnych zjawisk w reszcie populacji jest naiwnym przykładem wspomnianego opaczego rozumowania, które przez wieki charakteryzowało myśl teologiczną. Jest to rozumowanie podobne do rozumowania Thomasa Browna, który Opatrzności dopatry się w tym, iż obieg Słońca jest tak pomyślany, aby dostarczyć koniecznej ilości ciepła roślinom i istotom żyjącym na różnych szerokościach geograficznych, czyli że Stwórca przewidział to, iż słońce powinno grzać najsilniej w strefie podzwrotnikowej, bo tamtejsze rośliny potrzebują więcej ciepła, a najsłabiej nad Antarktyką, gdzie rosną mchy i krzaki niepotrzebujące go w takich ilościach. Rozumowanie poprawne, czyli nieodwrócone, odnośnie „ciał świętych” winno sprowadzać się do stwierdzenia, że jeśli się kiedy trafił

przypadek nierozkładającego się ciała osoby wyznania katolickiego i dotarło to do uszu odpowiednich, tedy pewnikiem uczyniono zeń świętego. Specjalnie o tym „niezwykłym” zjawisku powstała książka, napisana przez Joan Carroll Cruz: *The Incorruptibles. A Study of the Incorruption of the Bodies of Various Catholic Saints and Beati*. Autorka niczym detektyw tropi i odkrywa przed nami ślady Transcendencji, potwierdzającej katolickie dogmaty, a manifestującej się właśnie w nierozkładających się ciałach. Abstrahując od zagadnienia zgodności z rzeczywistością, niewątpliwie owo dzieło ma dużą siłę duszpasterską, o czym świadczą choćby słowa Dale Ahlquist'a: "*The Incorruptibles* jest jedną z najbardziej fascynujących książek jakie kiedykolwiek czytałem. Jako świeżo nawrócony katolik, byłem podekscytowany odkryciem tych zadziwiających fenomenów i dowiedzeniem się o tych świętych."

Komentując przypadek dobrze zachowanych zwłok Bernadety Soubirous, obcującej w Lourdes z Matką Bożą, Stefan Piotrowski pisze: „Od momentu objawień Matki Bożej w 1858 r. aż do naszych czasów, Lourdes pozostaje fenomenem, który szokuje nie tylko agnostyków i ateistów. Bez przerwy dokonują się tam ewangeliczne cuda wbrew wszelkim prawom natury i medycyny. W ten sposób Lourdes jest znakiem, który prowokuje do korekty myślenia, do zmiany życia, zachęca do otwarcia się na tajemnicę Bożej Miłości. To, co się dzieje w Lourdes jest szczególnym orędziem, jakie Bóg kieruje do ludzi zniewolonych i ogłupionych liberalno-materialistycznymi ideologiami; jest apelem wzywającym do nawrócenia." Ot i cały sens „łamania praw natury”: zwiększanie mocy perswazyjnej propagandy wiary, której prawdy nie trafią do umysłów maluczkich inaczej jak poprzez cuda i dziwy.



O ile jednak „cudaczna” retoryka jest eksploatowana bez zastrzeżeń w kazaniach dla ludu, o tyle w wypowiedziach Stolicy Świętej napotyka na coraz większe opory (co tak rozculająco ukazał film *Stygmaty*). Watykan nie jest już skłonny każde źródółko przy którym dewotka zostanie wyleczona z hemoroidów, ogłaszać miejscem świętym. Jakże zadziwiające może się wydawać stanowisko w sprawie nierozkładających się zwłok Jana XXIII: to nie cud — przyznał w marcu 2001 r. Watykan. Jan XXIII zmarł w roku 1963 i do dziś zachował się w świetnym stanie, co stwierdzono po otwarciu jego trumny w styczniu 2001 r., pomimo iż nie dokonywano nad nim żadnych zabiegów balsamujących (niektórzy twierdzą jednak, że miała miejsce tajna operacja balsamowania). Pojawiły się opinie o cudzie, jednak Watykan odrzucił sugestie ingerencji boskiej. „Ciało jest dobrze zachowane, jednak nie trzeba komentować tego lub snuć hipotezy odnoszące się do nadnaturalnych przyczyn” — rzekł ojciec Ciro Benedettini. Czyż to nie zdumiewające? Jedyne pozornie. Watykan merdający przymilnie w kierunku świata nauki nie może dziś już sobie pozwalać na wczorajszą świętą ignorancję dotyczącą świata naturalnego. Przychylają się całkowicie do naturalnych przyczyn zachowania zwłok: rolę odegrać tutaj mogły różne czynniki, w tym zabezpieczenie trumny przed dopływem tlenu, co powoduje spowolnienie procesu rozkładu. Jak podsumował Vincenzo Pascali z Uniwersytetu Rzymskiego: **"To bardziej normalne niż sądzicie"**.

Podobna tematyka na: [Niezniszczalni](#)

Przypisy:

[ 1 ] Sformułowanie to zapożyczyłem od Zbigniewa Mikołajko. Jednak na tym koniec inspiracji, gdyż Mikołajko w swej bez wątpienia świetnej książce *Żywoty świętych poprawione* (Warszawa 2000), w tej kwestii nie zdołał wyjść poza elegancką retorykę, choć jego wkład w "sceptyczną obróbkę" żywotów świętych jest ogólnie doniosły.

[ 2 ] Balsamowanie zwłok - zabezpieczanie ich przed rozkładem polegające na wstrzykiwaniu do tętnic płynów konserwujących (w starożytnym Egipcie - m.in. soli, żywic, balsamów).

[ 3 ] Dotyczy to zresztą nie tylko tego "cudu", ale wszystkich, bowiem nie ma raczej takiego "cudu" katolickiego, któryby się nie przytrafił w jakiejś innej religii, włącznie z pogańskimi.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-09-2003 Ostatnia zmiana: 18-07-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2702) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2702>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu [Racjonalista.pl](http://www.racjonalista.pl) jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu [Racjonalista.pl](http://www.racjonalista.pl) tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)